

sposobem znów z ich pomocą przychodzą do poprawy ciężkiej doli. Z kooperatyw tych ruskich najlepiej im idą kooperatywy mleczarskie i dziś już one jakością pokonują nawet pańskie wyroby. A wiemy o tem, że nie tak jeszcze dawno Rusini byli bardziej zacofani niż my Polacy, ale gdy się tam zabrali wszyscy do dobrej i pożytecznej pracy, osobliwie gdy cała ich młodzież nie ucieka po ukończeniu nauk do miast, jak nasza, lecz osiada na wsi i z chłopami dla wsi tych pracuje. Do niedawna ludność ruska ciemna i pijacka, może nas Mazurów całkiem wyprzedzić. Jeżeli zaś młodzi nasi księża będą głosić, że „ci co chcą dobrobytu to nie dobrego“ jak to z ambony w Handzlówce mówił pewien wikary, to niezawodnie Rusini nas zostawią na dzisiejszym stopniu naszego zaniedbania, albowiem ruscy księża trzymają z chłopami i dla chłopów razem z niemi działają, a nie głoszą takich głupstw jak nasi.

Oby te moje słowa trafiły do polskich chłopów i utwierdziły w nich to, że „kto nie idzie naprzód ten się cofa“, a także i do tych z naszej inteligencji, którzy mogą z chłopami naszymi współdziałać, aby poszli śladem Rusinów. *Jan Sobek chłop, poseł.*

Roboty w zagrodzie.

Drzewo na budulec ciąć, i póki san-
na jest zwozić w (styczniu cięte naj-
trwalsze). Opał zwozić. W czasie mrozu
gonty łupać. Powróła do żniw już
teraz, wolnym czasem kręcić, toż samo
snopki czyli kiczki do naprawy strzechy
Przejrzyć zapasy paszy, pilnować
kopców.

Zapasy paszy.

Troskliwy gospodarz zawczasu już
zimą oblicza, ile paszy potrzebować
będzie dla bydła, aby je dobrze wy-
żywić i aby go przednowek i brak
paszy nie zaskoczył. Liczyć trzeba i na
to, że u nas nie wcześniej może być
pastwisko, jak na św. Wójciecha, t. j.
z końcem kwietnia albo dopiero z po-
czątkiem maja. A do tego czasu zapas
musi wystarczyć. Gdy dobry gospodarz
widzi, że paszy mu nie wystarczy,
a kupić jej nie ma za co, to lepiej
się pozbyć zaraz jednej sztuki
bydła, a resztę lepiej żywić. Nic gor-
szego niema, jak było morzyć głodem
i właśnie wtedy, gdy wiele krów
jest na ocieleniu.

Pilnowanie kopców.

Podczas silnych mrozów zdarza się,
że w płotko wybranych piwnicach lub
w kopcach nie dosyć dobrze przykry-
tych, zmarzną buraki i ziemniaki w gór-
nej warstwie. Skoro się trafi zatem
nieco cieplejsza pora, trzeba koniecznie
kopce oglądać, odrzucając przykry-
wę ze słomy. Jeżeli się pokaże, że
ziemniaki są częściowo zmarznięte,

nie czekać, aż wszystkie gnij zaczę-
ją, ale natychmiast przebrać. Zdrowe za-
sypać i przykryć, a nadmarznięte dać
jak najprędzej bydłu lub nierogaciźnie.
Jak już w poprzednim numerze pisa-
łem, krowom cielnym dużo takich
ziemniaków dawać nie można.

Gdyby kopca nie można było le-
piej zakryć z powodu zmarzniętej zie-
mi, to przyrzucić go należy nawozem
lub słomą, czy łśmami. Gdy dni są
cieple i odwilż trwa kilka dni dobrze
jest przewietrzyć kopce, odgarnąć
przykrycie z grzbietu kopca, aby su-
che i świeże powietrze weszło, ale
na wieczór skoro mróz zaczyna brać,
z powrotem zakryć starannie.

Jeśli jednak zmarzło bardzo dużo
ziemniaków czy buraków, i wszystkie-
go nie można dać bydłu, nie czekać
aż zgniją, lecz nadmarznięte ziemniaki
rozestąć cienko na klepisku, aby po-
deschły, albo na strychu. O ile niema
śniegu, można suszyć koło domu na
trawie. Takie ziemniaki trzeba przed
zadaniem parzyć. Buraków suszyć nie
można; trzeba je pokrajać cienko i tak
suszyć.

Można też buraki zmarznięte kusić,
same lub z ziemniakami. W dół świeżo
wybrany, albo stary, ale czysty, daje
się buraki, posypuje plewami i sieczką,
i sieka się ręcznym siekaczem, a po-
tem posypuje solą bydlęcą i depta
nogami jak kapustę w beczce. Znowu
potem daje się tak samo buraki, ple-
wy, sieczkę i sól. Zwierzchu przykry-
wa się dół naprzód słomą, a potem
grubo ziemią, aby pod jej ciężarem
buraki się zgnioły. W ten sposób
buraki po dwu tygodniach już się za-
kiszają, a nie zgniją i mogą być bardzo
dobrą paszą dla krów.

Nawóz stajenny czyli obornik.

Najdawniej używanym nawozem jest
obornik, gnoj stajenny; a i teraz jeszcze
długo będzie powszechnym nawozem,
choć i innych już używają bardzo
wiele. W nawozie tym znajdują się
wszystkie soki potrzebne roślinom do
życia, a no bo i ten nawóz z roślin
powstał. Im lepsza pasza, tem lepszy
gnoj. Złe zatem robi gospodarz, co
lichy żywi bydło, gdyż ani pożytku
z niego niema, ani gnoju dobrego.
Z paszy jaką się daje zwierzęciu po-
łowa przemieniona zostaje na odży-
wienie go, a połowa dostaje się do
kału i moczu.

Odchody bydlęce miesza się ze
ściółką i tak powstaje gnoj. Świeżego
gnoju nie wynosimy od razu ze stajni
na pole chyba wyjątkowo, najczęściej
przechowujemy gnoj czas dłuższy, aby
go w stosownej porze dopiero wywieść.
I właśnie od dobrego przechowania
gnoju zależy jego skuteczność i dobroć.

Pierwszem bardzo ważnem jest, aby
gnojówka osobno nie odpływała, za-
wiera ona bowiem dużo azotu i po-
tasu. Dlatego dobry nawóz jest ten,
który zawiera całą gnojówkę jaka się
zbiera w stajni. Słomy mniej wycho-

dzi na ściółkę, jeśli ją się przedtem
pokraja na 20 cm. długości, czyli na
dobrą pięść. Taka długa sieczka le-
piej wchłania wilgoć i gnojówkę. Ró-
wnież mniej się słomy marnuje i lepiej
ją można rozestlać. Również przy wy-
rzucaniu gnoju, przy układaniu na
wóz, a szczególnie podczas przyory-
wania w polu, daleko prędzej idzie
rohota z nawozem o krótkiej ściółce.

Ściółka może być rozmaita, ze sł-
my i to najlepsza z twardej. Gro-
chówka i bobowianka dają dobrą pa-
szę, więc szkoda tych słom na ściółkę.
Gorszą ściółką są pędy ziemniaczane,
nie trzeba ich nigdy używać świeżych,
gdyż powołują czasem różne choroby
u krów, które je zjadają. Suche są
mniej szkodliwe. Można też używać
liści z lasu, ale jest to zły zwyczaj,
gdyż przez to odbiera się lasom liść,
który butwiejąc, bogaci glebę leśną.
W miejscowościach, gdzie jest dużo
tartaków można dodawać do ściółki
również i trociny. Doskonałą ściółką
jest suchy torf. Na wielu mokrych
łakach znajduje się torf włóknisty,
którego można używać na ściółkę,
trzeba go tylko CBSuszyć i rozskubać
na strzepy. Torfu wystarcza czwartą
część tego ile się daje słomy. Nawet
gdy słomy jest podostatkiem, a w oko-
licy jest dużo torfu, to należy go do-
dawać na ściółkę.

Ceny targowe.

Giełda zbożowa: Pszenica krajowa
—/— ————, targowa 45'50—46'—,
żyto kraj. —/— targowe 34'—34'25,
owies targ. 33'50—34'—, jęczmień na
krupy 32—33, browarny 34'50—35, na
paszę 31—32, groch zwykły j. dalny
58—62, fasola cukrowa biała (Jasiek)
85—110, bobik pastewny 39—40,
wyka 43—44, ma-uchy rzepakowe
39—40, lniane 49'50, siano słodkie
26—28, średnie 21—26, kwaśne 18—21,
słoma długa 11—13, mierzwa tu-
em 9—10, rzepak zimowy 87—89, ziem-
niaki 7'50—8, gorzelniarne 6'5—7
mąka czerwona 31—32, pę-ak chłopski
60% 43—44, siekanka jęczm. chłopska
43—44, Dowozy małe.

Z Targu. Płacono: Ziemniaki 1 kg.
0.12—0.14, buraki 0.20—0.25, mar-
chew 0.30—0.40, cebula 0.45—0.55,
czosnek 2'—2'20, pietruszka 0'60—
0'65, seler 90—1'—, chrzan 2'20—2'40,
kury 1 szt. 5—8, kaczki 4—8, gęsi
12—14, indyki 20—24, zające 8—9,
mleko niezbier. 1 l. 0'50—0'55, zbierane
0'35—0'40, śmietana kwaśna
1'60—2'20, masło dese owe 1 kg.
8'—8'80, zwyczajne 6'50—6'80, ser
krowi 1'20—1'30, jaja świeże (kopa)
16—17, 1 sztuka 0'28—0'30.

„Chłopska Sprawa“ udziela porad go-
spodarskich po nadesłaniu zapytań do
Redakcji i znaczka na odpowiedź.